
Roztrząsania i rozbiory

Gombroberg między manieryzmem a gnostycyzmem¹

Piotr Sobolczyk

TEKSTY DRUGIE 2018, NR 1, S. 222–230

DOI: 10.18318/td.2018.1.12

Gombrowiczologia – Gombrowicz? – ma w ostatnich latach szczęście do interpretatorów śmiałych, w jakiś mierze „idących pod prąd”, przy tym będących wysokiej próby eseistami, o wyraźnym talencie pisarskim. Myślę o dwóch pracach doktorskich i dwóch książkach z nich wynikłych, *Genet Gombrowicza. Historia miłosna* Piotra Seweryna Rosoła² i „*Kosmos*” jako *gabinet luster. Psychomachia Witolda Gombrowicza* Dominika Suleja³. Tym razem będę pisał o tej drugiej.

„Manieryzm” i „gnostycyzm” można rozumieć jako pewien typ światopoglądu, tryb myślenia, rodzaj wyobraźni – nie tylko jako poetykę czy estetykę (manieryzm), ta raczej jest skutkiem czy rezultatem, bądź nie tylko jako postawę duchową czy wobec duchowości

Piotr Sobolczyk

– doktor, IBL PAN, laureat stypendium dla młodych wybitnych naukowców na lata 2015–2018. Ostatnio opublikował monografię: *Queerowe subwersje. Polska literatura homotekstualna i zmiana społeczna* (2015) oraz *Polish Queer Modernism* (2015). W tej chwili jego zainteresowania badawcze stanowią teoria queer, psychoanaliza, gotycyzm, antropologia i socjologia seksualności. Kontakt: psobolczyk@wp.pl

-
- 1 Recenzja: D. Sulej „*Kosmos*” jako *gabinet luster. Psychomachia Witolda Gombrowicza*, Universitas, Kraków 2015.
 - 2 P.S. Rosół *Genet Gombrowicza. Historia miłosna*, Fundacja Terytoria Książki, Gdańsk 2016.
 - 3 D. Sulej „*Kosmos*” jako *gabinet luster...*

(gnostycyzm). Mogą one tedy stać się zasadą organizującą nie tylko teksty literackie, ale i teksty literaturoznawcze, czy szerzej, humanistyczne. Od razu zaznaczę, że oba te bieguny nie są mi odległe⁴. Nie wykluczają się także, choć mogą; Gustav René Hocke wskazywał na liczne związki manierystów historycznych z alchemią i hermetyzmem renesansowym⁵ – obu tym trybom myślowym wspólny jest nieoczywisty, niecentralny stosunek do „racjonalizmu”, a w każdym razie jego wąskiej postaci znanej jako „zdrowy rozsądek”, wreszcie centralnym mitem obu tych trybów jest labirynt⁶. Książka Suleja w tytule mówi o „gabiniecie luster”, choć myślę, że równie dobrze, a może i lepiej, mógłby to być „labirynt luster” (kompromisowo: duży gabinet o strukturze labiryntu, jak współczesne *escape rooms*). Badacz nie powołuje się na pojęcie „manieryzmu”, jest to naddana przeze mnie kategoria, mająca objaśnić określony tryb postępowania badawczego, a także samą figurę autora w dyskursie literaturoznawczym. Propozycja osadzenia dyskursu Suleja w tej ramie metodologicznej wydaje się zasadna także dlatego, że sam autor poskąpił metodologicznych uzasadnień i wyjaśnień swojego postępowania. Lustra odbijające inne lustra oznaczają tutaj wielopłaszczyznową semiozę intertekstualną, interteksty odsyłające do innych intertekstów. Jednak nie sposób stwierdzić, czy Sulej uważa, że taki jest sens *Kosmosu*, odsyłanie do rozmaitych intertekstów, czy też jest to właściwość jego poetyki niezależna od sensów oraz być może non-sensów, które w ten sposób są generowane, ponieważ po prostu najczęściej nie dowiadujemy się od niego, co wynika ze zdiagnozowanego odbicia w lustrze odbicia w lustrze jakiegoś śladu. Innymi słowy, czy Sulej stoi na stanowisku bliższym semiozie intertekstualnej inspirowanej Peirce’em (rozumiem, że wówczas „interpretantem” byłby metaforyczny „gabinet”), czy też na stanowisku bliższym klasycznie postrukturalistycznemu, czy też na jakimś jeszcze innym. Muszę jednak dodać, że znakomite wykonanie (re-)konstrukcji owej sieci intertekstualnej, siatki odbić, osłabia ten zarzut w moich oczach.

4 Por. moje teksty: *Manieryzm, „poetyka” queer i subwersje mitów*, „Teksty Drugie” 2013 nr 5, s. 77-105; *G(n)o(s)tycyzm. Female queer gothic, gnoza i dyskurs o kobiecej potworności (o „Almie” Izabeli Filipiak)*, „Czytanie Literatury” 2015 nr 4, s. 29-50.

5 G.R. Hocke *Świat jako labirynt. Maniera i mania w sztuce europejskiej w latach 1520-1650 i współcześnie*, przeł. M. Szalsza, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2003, np. s. 208-211.

6 H. Jonas *Religia gnozy*, przeł. M. Klimowicz, Platan, Kryspinów 1994. Por. ponadto o motywie labiryntu jako jednym z zasadniczych w gotycyzmie: F. Botting *Gothic*, Routledge, London-New York 1996, s. 80-85.

Aby doprecyzować, jak można rozumieć różne podejścia do semiotyki (intertekstualnej), szczególnie względem *Kosmosu*, gdzie semioza jest jednym z tematów czy metatematem, proponuję rozróżnienie dyskursu gnostycystycznego i manierystycznego. Ten pierwszy rozumiem jako zbieżny z „hermeneutyką podejrzeń”, semiozę dokonywaną w przeświadczeniu, że istnieje jakiś interpretant, a może też i sens. Dyskurs manierystyczny natomiast może występować w co najmniej dwóch wyrazistych postaciach, „hermetryzującej”, tzn. takiej, gdzie komplikacja stylistyczna, retoryczna, naddatki sugerują komplikację sensu bądź też hermetycznie zasłaniają sens właściwy, by go niejako „chronić”; ale jest wreszcie i manieryzm ludyczny czy manieryzm „gry znaków”, czysto popisowy (ujmijmy rzecz następująco: istotne są wyłącznie wiązki światła wynikające z odbić w kolejnych lustrach, kalejdoskopowe kombinacje tekstowych odesłań, pytanie zaś „po co” nie jest istotne). Teza zasadnicza: monografia Gombrowiczowskiego *Kosmosu* pióra Dominika Suleja jest nieco odleglejsza od trybu gnostycyzmu, choć ten widzę jako jego stałą pokusę czy horyzont; bliższa jest raczej trybowi manierystycznemu, ale w jego hermetryzującej, nie czysto ornamentальной postaci. Pokrótkę zilustruję owe różne możliwe tryby myślenia, odwołując się do innych dyskursów na temat *Kosmosu*. Literaturoznawczy gnostycyzm opisał świetnie Marcin Czerwiński na przykładzie *Latarki Gombrowicza* Joanny Salamon, posługując się przede wszystkim koncepcją interpretacji Umberta Eco:

Umberto Eco pisze o dwóch możliwościach interpretacji, mających wspólne źródło, które różni *zaledwie* przedmiot obserwacji. Można odczytywać tekst jako świat, ale można też odczytywać świat jako tekst. Praktyka odczytywania tekstu jako pewnego świata należy do modusu klasycznego i jest zasadą budującą każdą racjonalną interpretację. [...] W odczytywaniu świata jako tekstu także nie ma nic niezwykłego. Każda kultura odczytuje świat jako kompleks znaków. Także w modusie klasycznym doskonale znana i popularna była metafora świata jako Księgi, niejednokrotnie powoływali się na nią ludzie pióra. Nam jednak chodzi o moment, gdy logika tradycyjna w odkrywaniu znaczeń świata zostaje odsunięta na bok,

czyli o tę sytuację, gdy równowaga między światem a Księżą chwieje się – świat traci na rzecz Księgi. I taka sytuacja jest właściwa dla gnostycznego hermetyzmu.⁷

Czerwiński nie pisze o pewnym stadium, które rysuje się jako „pośrednie”, ale nie chciałbym, aby taki deprecjonujący status pośredniości mu nadawać, mianowicie chodzi o manieryzm, kiedy świat jest czytany jako tekst, ale „redundancja niepodobieństwa” niekoniecznie ma walor „duchowy” (metafizyczny). Jest sprawą dość jasną, że mimo wszystko rdzeń, owo „centrum” nauk o literaturze, rozumiane jest wedle trybu myślenia „arystotelesowskiego” (podążając za indeksalnym skrótem Czerwińskiego), który dzieli z większością nauk. Za Czerwińskim – choć mam wrażenie, że także za Diltheyem... – ponawiam pytanie, czy humanistyka musi obligatoryjnie się do niego ograniczać. (Książka Rosoła także należy do nurtu sytuującego się poza trybem „arystotelesowskim”, nie w gnostycznym, bardziej w manierystycznym, choć też nie do końca⁸).

Za przykład centralnego, racjonalnego, „arystotelesowskiego” trybu myślenia posłuży mi mimo wszystko przykład szczególnie. Jest to błyskotliwy komentarz edytorski Włodzimierza Boleckiego na temat „bergu”: przy ulicy

7 M. Czerwiński *Walka napowietrzna. Gnoza w interpretacji tekstu literackiego*. „*Latarka Gombrowicza*” *Joanny Salomon*, w: *Smutek labiryntu. Gnoza i literatura. Motywy, wątki, interpretacje*, Universitas, Kraków 2013, s. 185-186. I dalej: „Przy czym interpretacja hermetyczna (albo **gnostycyzm tekstowy**, jak nazywa ten proceder Umberto Eco) zachodzi wtedy, gdy interpretator «odnajduje» (bo zakłada ich uprzednie ukrycie) związki i relacje w tekście, które są nieprobabilistyczne”, tamże, s. 186. I jeszcze: „Nie może ona mianowicie podlegać krytyce rozumową metodą logiki arystotelesowskiej, gdyż stosuje alternatywne ścieżki poznania, oparte na paradymacie podobieństwa, a z perspektywy modusu klasycznego powdzieliłbyśmy: redundancji podobieństwa. Konsekwencja w korzystaniu z praw rozumu nie ma tu zastosowania”, tamże, s. 196-197. Ostatnie zdanie nie jest w zamierzeniu autora inwektywą – to ważne. I jeszcze, finalnie: „Wartość podobnych interpretacji jest z punktu widzenia zdrowego rozsądku minimalna – prawa logiki arystotelesowskiej mają do nich zastosowanie jedynie wybiórczo. Porzucając jednak tę metakrytyczną perspektywę, owo centrum, z którego ze zgbuną wyższością patrzy się na peryferie myślenia, porzucając przeto także wartościowanie, należy – wciąż na nowo – przypominać sobie, że owa «gorsza» semioza została zepchnięta na peryferie właśnie przez prawa rozumu i że rzeczywistość nie podlega wyłącznie oglądowi zrationalizowanemu”, tamże, s. 211.

8 Rosół mówi o *tradycyjnym, to jest normatywnym literaturoznawstwie* (s. 12), przeciwstawiając mu „miłosną relację” (s. 13), „twórcze czytanie”, „czytanie-pisanie”, „erotykę sztuki” (s. 22), „niekonkluzywne czytanie” przeciwne hermeneutyce i tradycyjnej teorii interpretacji (s. 23), „antynowoczesną anty-teorię”, która ujawnia patologiczność i demonstruje nieufność wobec podziała na „naukowe” i „nienaukowe” (s. 31).

Bergasse w Wiedniu mieszkał Freud; Gombrowicz uczęszczał do III Gimnazjum w Warszawie przy ulicy hrabiego Berga; aluzja może odsyłać albo do jednego, albo do drugiego znaczenia, ale może i do obu (libidynalne tajemnice zakwitających młodzieńców). To hipoteza wychylająca się (błyskotliwością) ku manieryzmowi, ale „nieredundantna”, dobrze osadzona, więc mimo wszystko, także dzięki modalności przypuszczenia, osadzona w trybie centralnym.

Dominik Sulej przytacza tę hipotezę Boleckiego, by ją rozszerzyć: pałac Wittgensteinów w Wiedniu stał przy ulicy Argentinierstrasse⁹. Ta myśl rozgłębia się w kilku kierunkach: Sulej zakłada, nie bez dowodów, że Gombrowicz tropił ślady Argentyny w różnych utworach europejskich, tak więc *imię Lena zostało wybrane przez Gombrowicza ze względu na motyw Argentyny w dramacie Sartre'a*¹⁰; inny znów kierunek odsyła do *Effi Briest* Manna, pisarza bardzo przez Gombrowicza cenionego (co nie jest tak znów często w gombrowiczologii podnoszone), a znów w eseju *Bilse i ja* Mann powiada, że w trakcie pisania *Buddenbrooków* mieszkał w Rzymie przy Via Torre Argentina¹¹. Wróćmy do Wittgensteina, bo ostatecznie to, że Freud mieszkał przy ulicy x, a Wittgenstein przy ulicy y, wciąż nie jest semiozą pełną, także w kategoriach bliższych hermetyzmowi. W innym miejscu mianowicie Sulej błyskotliwie wskazuje cytaty z *Dociekań filozoficznych* Wittgensteina i odesłanie do nich w *Kosmosie*. Witold i Fuks widzą trójkąt, który uznają za strzałkę. Wittgenstein posłużył się przykładem percepcji trójkąta jako strzałki w *Dociekaniach filozoficznych*. Na takiej konstatacji badacz „arystotelesowski” zapewne by poprzestał. Ale czy uczyniłby w ten sposób zadość *Kosmosowi*? Sulej zwraca uwagę, że Leon mianuje Witolda kawalerem bergu „Dekretem b... b... numer 12.137”. Absurd, żart? – „Dekret b... b... 12.137” jest precyzyjnym odwołaniem do 12 paragrafu pierwszej części „Dociekań”. Wiemy, że geneza ostatniego dzieła Wittgensteina bierze początek w zeszytach notatek, które przez kilka lat krążyły wśród znajomych filozofa, a tytułowane były od kolorów okładek: „Blue Book” i „Brown Book”. Dlatego dekret jest dekretem „b... b...”¹². Zarysowuje się tu horyzont czy może „pragnienie” hermetyzmu u badacza, ale nieco jednak utajone. Z pewnością zaś jest to tryb manierystyczny. Nie tylko ze

9 D. Sulej „Kosmos” jako gabinet luster..., s. 192.

10 Tamże, s. 193.

11 Tamże.

12 Tamże, s. 54.

względem na labiryntowość, strzałki odsyłające do strzałek, a niekiedy: trójkąty jako strzałki odsyłające do strzałek; przypomnę, że klasyczna, racjonalna procedura interpretacyjna, *tertium comparationis*, ma właśnie ikon trójkątą. A więc może być strzałką. Odsyłającą ku labiryntowi manierystycznemu lub/i gnostyckiemu – na przykład. Jest to także tryb manierystyczny ze względu na aspekt *maravigliare*, zadziwiania, co stoi w sprzeczności z ideałem klasycznym (*docere, movere, delectare*), ale odsyła ku estetyce kaprysu¹³. Lecz kaprysu nie wolno tu utożsamiać z dowolnością, przypadkowością. Szalone? Być może. Uzasadnione? Świetnie. Odkrywcze? Bez wątpienia. „Trafne”? Żle postawione pytanie.

Przejdźmy do trzeciego, gnostycyzującego trybu. Tu za przykład posłużymy fragment książki Suleja (w całości będący raczej „wychyleniem”, „wycieczką”, a może „pozwoleniem sobie”). Pamiętamy, jak Leon podaje w sekundach liczbę lat spędzonych w małżeństwie. Sulej przelicza mniejsze jednostki na większe i wychodzi mu, że Leon sądzi, że w małżeństwie trwa 3 lata i 235 dni. 235. dzień zwykłego roku to 23 sierpnia, jeśli zaś przyjąć, że w ciągu trzech lat wystąpił rok przestępny, to wychodzi 234 dni, a zatem – 22 sierpnia. Jest to dzień, który Gombrowicz uważał za swoje przybycie do Argentyny (w istocie „Chrobry” wpłynął do portu w Buenos Aires 20 sierpnia 1939). Jak pamiętamy, Gombrowicz w kilku miejscach wyraził się o liczbie 22 jako mającej dlań specjalne znaczenie – w przeciwieństwie do 21 (gdy otrzymał taki numer na cmentarzu, Rita podjęła starania, by znaleźć inne miejsce). W *Dzienniku* brzmi to tak (jest bowiem inny wariant w *Testamencie*): „Dotknąłem ziemi europejskiej dziś, 22-go, od dawna wiem, że dwie dwójki to moja cyfra, ziemi argentyńskiej też dotknąłem po raz pierwszy 22-go (sierpnia). Witaj, magio! Analogia cyfr, wymowa dat... nędzarzu, jeśli nie możesz w co inne, spróbuj w to siebie złowić”¹⁴. Tu Sulej w zasadzie urywa albo raczej ruchem spiralnym przechodzi do omówionej przed momentem koncepcji liczby paragrafu u Wittgensteina. Wobec tego sięgnę na powrót do Czerwińskiego, który przedstawił autorską gnostycką interpretację *Kosmosu* (Sulej się na nią nie powołuje, choć odnotowuje ją w bibliografii prac na temat *Kosmosu*):

13 Por. F.P. Campione *La regola del Capriccio. Alle origini di una idea estetica*, Centro Internazionale Studi di Estetica, Palermo 2011, s. 227. Na s. 26 związek „zadziwiania” i cudowności z „potwornością” (*monstruosità*). Por. też na s. 23 manierystyczną definicję kaprysu jako *pensiero fantastico* przekraczające *decorum*. Osobny rozdział poświęcony jest związkom „kaprysu” i „sekretności”, magii i hermetyzmowi (s. 115-187).

14 W. Gombrowicz *Dziennik 1961-1966*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1988, s. 108.

„Podobnie znów można pokusić się o ujmowanie w kontekście gnozy pewnych przemyśleń Gombrowicza bliskich kabalistyce, nazywanej przecież gnozą żydowską, kiedy to w «Kosmosie» spotyka się stwierdzenia typu: «Ileż zdań można utworzyć z dwudziestu czterech liter alfabetu?»¹⁵. Jest to pytanie w zasadzie o zagadkę – na ile Gombrowicz mógł traktować tego rodzaju teorie (numerologia, powiedzmy) na serio. „Arystotelesowskie” wyjaśnienie da się bodajże zrekonstruować mniej więcej tak, że nie mógł tego brać na serio – bo też *Opętani* to pastisz, a Hińcz figura nieco komiczna – bowiem ludzie racjonalni, ludzie rozsądni p o p r o s t u w takie rzeczy nie wierzą. A co jeśli traktował względnie serio...? – To bardziej Czerwiński niż Sulej. Co do mnie, nie wiem. Ślady takiego serio współczesnego (nie sięgając do Micińskiego, Blake’a...) widzę u Andrzejewskiego i Białoszewskiego – są wyraźniejsze niż u Gombrowicza. Co nie jest dowodem.

Przedstawiona wyżej metoda Suleja obowiązuje w całej książce. Powiedzmy, że jest to „klucze intertekstualne” i próba wyrysowania na nim mapy. Olbrzymia erudycja podsuwa błyskotliwe skojarzenia, zwykle dobrze umotywowane. Choć nad jednym kontekstem pochyłę się krytyczniej. Chodzi o wprowadzający rozdział, niejako ekspozycję metody – „Archetekstura dziwnej przygody”. Sulej podejmuje bezkrytycznie tezę o klasyfikacji *Kosmosu* jako szczególnego kryminału – by za moment pokazywać, jak w zasadniczych kwestiach od kryminału się różni (np. rozwiązanie zagadki niszczy niezbędny kryminałowi *suspens*, albo *konstrukcja kryminału jest zatem wroga uważnemu (wielokrotnemu) czytaniu*)¹⁶. Ujmę tę kwestię bardzo prosto: kryminał kieruje się logiką racjonalistyczną i przedstawia zagadkę z rozwiązaniem (dającą się rozwiązać). *Kosmos* nie posługuje się logiką racjonalistyczną, a na pewno nie prymarnie i przedstawia raczej tajemnicę niż rozwiązywalną zagadkę. Albo, inaczej – jest powieścią o paranoi poznawczej, która układa się w konstrukcję labiryntową¹⁷. Paranoja poznawcza zaś jest tematem zasadniczym powieści gotyckich. O to właśnie przeoczenie mi chodzi. Sulej czyta *Sobowtóra* Dostojewskiego ze względu na konstrukcję narratora odkrywającego własne podwojenie, bo badacz widzi podobny chwyt u Agathy Christie w *Zabójstwie Rogera Ackroyda*, gdzie narrator odkrywa, że sam jest mordercą. To ma być

15 M. Czerwiński *Rój i kombinacja. „Kosmos” Witolda Gombrowicza. Gnoza jako interpretacja świata, w: Smutek labiryntu...*, s. 153.

16 D. Sulej, „Kosmos” jako gabinet luster..., s. 5-6.

17 Wskazywałem wyżej na opis Freda Bottinga labiryntu jako jednej z podstawowych konwencji gotyckich. W labiryncie zbiega się manieryzm, gnostycyzm i gotycyzm...

kontekstem „kryminalowym” dla *Kosmosu*. Tymczasem sobowtóry są stałym chwytem w literaturze gotycystycznej. Raczej więc to Dostojewski aktualizuje konwencję gotycką. *Sobowtór* ukazał się w 1846 roku, a słynny *William Wilson* Edgara Alana Poego – w 1840, ale odkrycie własnej sobowtórowości w szalenie nowoczesnej formie narracyjnej występuje też w klasycznej powieści gotyckiej, *Wyznaniach usprawiedliwionego grzesznika* Jamesa Hogga (1824). Podobnie: Sulej cytuje *Awatara* Théophile’a Gautier, gdzie *explicite* przywołana jest Ann Radcliffe, co pozostawia bez komentarza. Konwencja gotycka w *Kosmosie* była przywoływana m.in. przez Patricję Merivale, Kazimierza Bartoszyńskiego, Leonarda Neugera¹⁸ (niebawem ukaze się mój artykuł poświęcony m.in. tej kwestii). Nie chodzi mi jednak tylko o „trafność” genologiczną. Otóż – być może – dopuszczenie gotycyzmu w tej rozprawie wspomogłoby otwarcie na gnostycyzm. G(n)o(s)tycizm, jak się swego czasu wyraziłem¹⁹, jest w tej powieści sprzężony. Przy czym nie chodzi mi tylko o kierunek kabalistyczny, zasugerowany przez Czerwińskiego. Problem z manieryzmem niedostatecznie gnostyckim w książce Suleja polega na tym, że dostajemy „powierzchnię”, mapę błyskotliwych i dowiedzionych skojarzeń, odwołań, luster – które odsyłają same do siebie. Można tak oczywiście czytać epistemologię *Kosmosu*. Nie wiadomo, jaką te cytaty, odwołania, zrekonstruowane lektury, pełnią w powieści Gombrowicza funkcję, co z tego erudycyjnego opisu wynika (z drugiej strony, zwróćmy uwagę, że ów ruch „ku funkcji”, mógłby też przywrócić Suleja na ścieżkę „arystotelesowską”; może należy więc docenić, że nie poszedł tą drogą). Nie ma owego gnostyckiego zerwania szaty. To nie jest zarzut nadmiernie zasadniczy. W dodatku formułuję go świadom, że nie tylko tryb gnostycki, ale i manierystyczny jest w instytucjonalnym sensie ryzykowny, a książka jest pokłosiem pracy na stopień. Otóż manieryzm tego rodzaju pod płaszczykiem intertekstualności – jest ryzykowny mniej. (A zarysy owego „czegoś więcej”; bodaj świadomie przez autora wytłumionego – dostrzegam²⁰).

18 P. Merivale *Estetyka perwersji – chwyt powieści gotyckiej u Jamesa i Gombrowicza*, przeł. B. Umińska, „Literatura na Świecie” 1982 nr 1, s. 340-353; K. Bartoszyński „*Kosmos*” i *antynomie*, w: *Gombrowicz i krytycy*, red. Z. Łapiński, Wydawnictwo Literackie, Kraków, wzmianka na s. 664; L. Neuger „*Kosmos*” *Witolda Gombrowicza. Genologiczne podstawy hipotez sensowności*, „Teksty Drugie” 1999 nr 6.

19 W tekście *G(n)o(s)tycizm...*, s. 37-43. Przedstawiam tam sześciopunktowy plan czy program relacji gotycyzm – gnostycyzm, z uwzględnieniem kategorii „manieryzm” i „queer”.

20 Znamienne jest choćby *Zamiast zakończenia*, s. 215.

Abstract

Piotr Sobolczyk

THE INSTITUTE OF LITERARY RESEARCH OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES (WARSAW)

Gombroberg Between Mannerism and Gnosticism

Review: D. Sulej, „Kosmos” jako gabinet luster. *Psychomachia Witolda Gombrowicza* [*Kosmos as a Cabinet of Mirrors: Witold Gombrowicz's Psychomachia*] (Cracow: Universitas, 2015).

Keywords

gnosticism, mannerism, intertextuality, the aesthetics of caprice, labyrinth, gombrowiczology